

Ameryka Łacińska na osi czasu (nasza era)



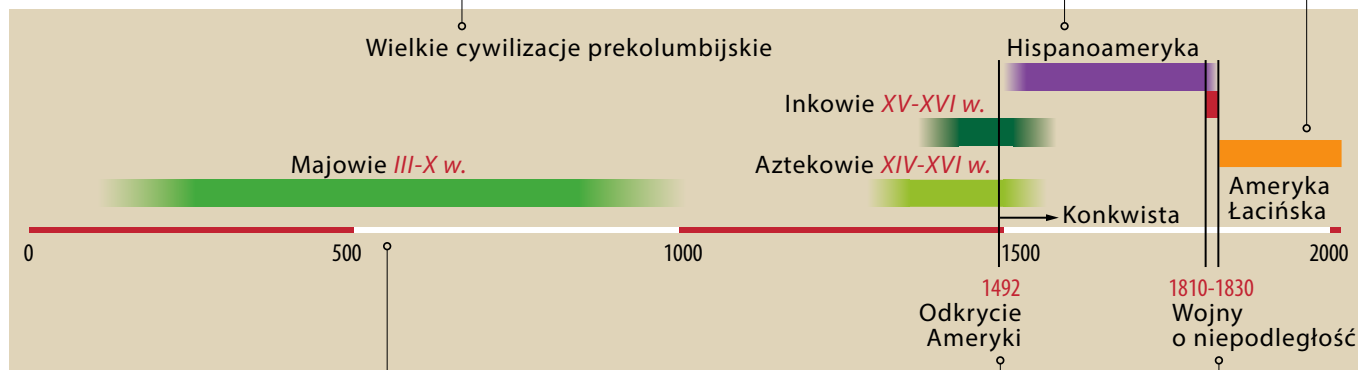
Ornament piersiowy w postaci dwugłowego węża, noszony przez arcykapłana, prawdopodobnie część skarbu wysłanego przez azteckiego władcę Montezumę do konkwistadora Hernána Cortésa, XV-XVI w.



Król Inków poddaje się hiszpańskiemu wiekrowłowi (gubernatorowi) Peru; grafika z XIX w.



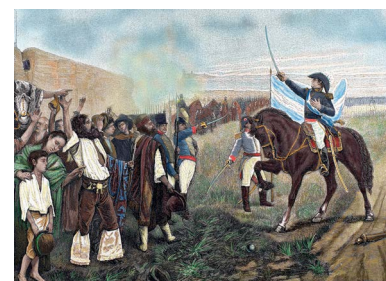
Rodzina; współczesny obraz Fernanda Botero.



Piramida Księżyca w Teotihuacanie, złoty wiek Mezoameryki, III-X w.



Krzysztof Kolumb stawia stopę na amerykańskiej ziemi; grafika z XVI w.



Prezentacja flagi niepodległej Argentyny w 1812 r.; grafika z XIX w.

Autorzy

Anna Augustyniak – dziennikarka, pisarka, zajmuje się m.in. historią Ameryki Łacińskiej okresu kolonialnego.

Artur Domosławski – reportażysta, pisarz, zajmuje się głównie tematyką Ameryki Łacińskiej i konfliktów społecznych, dziennikarz tygodnika POLITYKA.

Alicja Fijałkowska – dr, latynoamerykanistka, adiunkt w Instytucie Ameryki i Europy Uniwersytetu Warszawskiego, laureatka stypendium MNiSW dla wybitnych młodych naukowców, autorka licznych publikacji poświęconych Ameryce Łacińskiej.

Miłosz Giersz – dr hab., archeolog z Uniwersytetu Warszawskiego, prezes Polskiego Towarzystwa Studiów Latynoamerykanistycznych, odkrywca pierwszego, niewyrabowanego, królewskiego grobowca prekolumbijskiego imperium Wari z Peru.

Magdalena Krysińska-Kaluźna – dr hab., etnolog, latynoamerykanistka, autorka publikacji m.in. z zakresu antropologii prawa, praw człowieka w Ameryce Łacińskiej, kontaktu kulturowego w Amazonii.

Sławomir Leńniewski – adwokat, miłośnik historii, autor wielu książek popularyzujących historię.

Bogumiła Lisocka-Jaegermann – dr hab., geograf, kulturoznawczyni, latynoamerykanistka, adiunkt w Ośrodku Studiów Amerykańskich Uniwersytetu Warszawskiego, autorka wielu publikacji z tego zakresu.

Piotr Łaciński – dr, politolog, dyrektor Ośrodka Badań nad Ameryką Łacińską i Karaibami Collegium Civitas w Warszawie, wykładowca, autor wielu opracowań naukowych dotyczących najnowszej historii politycznej państw latynoamerykańskich i stosunków międzynarodowych na zachodniej półkuli.

Tomasz Pindel – dr, literaturoznawca, adiunkt w Instytucie Amerykanistyki i Studiów Polonijnych Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, wykładowca, tłumacz literatury latynoamerykańskiej, autor książek dotyczących Ameryki Łacińskiej.

Renata Siuda-Ambroziak – dr, filozofka społeczna, brazyliantka, wicedyrektorka Instytutu Ameryki i Europy Uniwersytetu Warszawskiego, specjalizuje się w studiach religioznawczych i tematyce polonijnej, koordynatorka dwóch polsko-brazylijskich grup badawczych: w UW oraz w USP (Brazylia).

Marek Sobczak – dr, malarz, grafik, pracownik POLITYKI.

Tomasz Targański – historyk, popularyzator wiedzy, współpracownik tygodnika POLITYKA.

W tej serii *Pomocników Historycznych* ukazały się dotychczas



Łącznie sprzedaliśmy ich już ponad **1,3 mln** egzemplarzy. Część pozycji jest jeszcze do kupienia w naszym sklepie internetowym www.sklep.polityka.pl. Są one także dostępne w aplikacjach mobilnych POLITYKI oraz dla cyfrowych prenumeratorów w internecie: www.polityka.pl/cyfrowa.

POLITYKA

WYDAWCA POLITYKA Spółka z o.o. SKA
 ADRES ul. Słupecka 6, 02-309 Warszawa 22, skr. poczt. 13
 RECEPCJA GŁÓWNA tel. 22 451-61-33, 22 451-61-34;
 tel. /faks 22 451-61-35

ADRES INTERNETOWY www.polityka.pl
 POCZTA ELEKTRONICZNA LISTEL (E-MAIL)
polityka@polityka.pl

PREZES I REDAKTOR NACZELNY Jerzy Baczyński
 Z-CY REDAKTORA NACZELNEGO Mariusz Janicki (Pierwszy Zastępca),
 Witold Pawłowski, Łukasz Lipiński (wyd. cyfrowe)
 DIREKTOR WYDAWNICZY Piotr Zmelonek

REDAKTOR WYDANIA Leszek Będkowski
 WSPÓLPRACA Piotr Łaciński
 OKŁADKA, GRAFIKA, MAPY Marek Sobczak
 WSPÓLPRACA Patryk Zwoliński
 FOTOREDACJA Wojciech Leliński
 OPRAWOANIE FOTOGRAFII Andrzej Kozak

Fotografie AGE (1), AKG (5), AP (1), AN (22), Alamy (20), BE&W (13), Birdgeman Art (9), East News (37), Forum (7), Getty (93), Granger Collection (1), Mary Evans (2),
 Ośrodek Karta (3), PAP (1), Polona (3), Reuters (8), Marek Sobczak (1), SPL (1), zbiory Mikołaja Giersza (2); okładka: Granger Collection/Forum.

KOREKTA Agata Błaszczak, Krystyna Jaworska, Zofia Kozik
 BIURO REKLAMY RECEPCJA tel. 22 451-61-36, tel./faks 22 451-61-37, faks 22 451-61-68, e-mail: reklama@polityka.pl

Druk QuadGraphics



Prolog

Stary

Nowy Świat

Prekolumbijskie cywilizacje
Ameryki Środkowej
i Południowej.

MIŁOSZ GIERSZ

Nóż ofiarny
w złocie i kamieniach
półszlachetnych
z wyobrażeniem
tzw. boga-władcy
o imieniu Naylamp/
Naymlap, cywilizacja
Lambayeque-Sicán,
podbita przez
królestwo Chimú
w XIV w. n.e.

Bład Montezumy. Kiedy 12 października 1492 r. Krzysztof Kolumb dopłynął do wyspy Guanahani, w archipelagu Bahamów, nie miał najmniejszego pojęcia, iż zamiast nowej drogi morskiej do Indii odkrył właśnie nieznaną ówczesnym Europejczykom Nowy Świat (mapa s. 22). Nic nie wskazywało też na to,

iż setki kilometrów dalej na zachód, na kontynencie, tętniły życiem wysokorozwinięte ośrodki cywilizacji Azteków (Meksików) i Majów. Z ich prawdziwym przepychem Hiszpanom przyszło się zmierzyć 27 lat później, kiedy 8 listopada 1519 r. (czyli przed 500 laty) oddziały dowodzone przez Hernána Cortésa weszły do azteckiej stolicy Tenochtitlán. Ówczesny *huey tlatoani* (w języku nahuatl – ten, który mówi), najwyższy władca Meksyków, noszący imię Motecuhzoma II Xocoyotzin, zwany potocznie Montezumą, popełnił jeden z największych w historii błędów. Wiedziony strachem i pychą, uznając początkowo Hiszpanów za wysłanników boga Quetzalcoatlá, zaprosił Cortésa do rezydencji swego ojca Axayácatla.

Oczom konkwistadorów – podążających za orszakiem azteckiego władcy niesionego w bogato zdobionej piórami, złotem, srebrem, perłami i cennymi kamieniami lektycy – ukazało się wspaniałe, czyste i uporządkowane miasto, pełne monumentalnych świątyń i urzędowych z przepychem pałaców. Oczarowani bogactwem Tenochtitlánu Hiszpanie postanowili zrealizować z góry założony plan pojmania i uwięzienia indiańskiego władcy, który zakończył się śmiercią Montezumy, a w konsekwencji upadkiem skonfliktowanego wewnętrznie imperium Azteków i europejskim podbojem obu Ameryk.

Kultury przedhiszpańskie. Prehistoria Ameryki Łacińskiej jest powszechnie kojarzona właśnie z wysokorozwiniętymi cywilizacjami, które europejscy konkwistadorzy mieli okazję naocznie doświadczyć i opisać. Ale pojawienie się Azteków i Inków poprzedzały tysiące lat rozwoju wcześniejszych kultur, które charakteryzuje niezwykle bogactwo i różnorodność. Dawne społeczności zamieszkiwały i ciągle adaptowały się do różnorodnych ekosystemów: od pustyń i wyżyn dzisiejszego Meksyku, przez nizinne lasy deszczowe Jukatanu i dorzecza Amazonki, po wysokogórskie rejony Kordyliery Andów i pustynne wybrzeża Pacyfiku, dzisiejszego Peru i Chile. Wpływ warunków środowiskowych oraz fenomenów klimatycznych (np. *El Niño*) na zamieszkujące Nowy Świat społeczności przedhiszpańskie jest uznawany przez część badaczy za czynnik odgrywający kluczową rolę w rozwoju cywilizacji, powstawaniu i upadku organizmów politycznych oraz ciągłości kulturowej w poszczególnych jego regionach.

Można wskazać dwa główne obszary, na których wykształciły się najbardziej rozwinięte cywilizacje przedhiszpańskie: Mezoamerykę (obszar rozciągający się od środkowo-północnego Meksyku po Honduras i Salwador) oraz Andy Środkowe (obejmujące swym zasięgiem dzisiejsze Peru, wyżynne części Boliwii, południowe wybrzeże Ekwadoru oraz północne wybrzeże Chile).



Mumia dziecka, kultura Chinchorro, przełom VI/V tys. p.n.e.

PIERWSI AMERYKANIE

Zagadka archeologii. Zasiedlenie Nowego Świata stanowi jedną z największych zagadek współczesnej nauki. Mimo wnikliwych badań archeologicznych, genetycznych i lingwistycznych nadal brak jest zadowalającej i zdecydowanej odpowiedzi na podstawowe pytania. Kiedy człowiek postawił swoją stopę na terenie Ameryki? Jaką drogą dotarł do Nowego Świata? Brak jakichkolwiek znalezisk szczątków należących do przodków ludzkiego gatunku (takich jak *Homo erectus*, denisowianie czy neandertalczycy) wskazuje, że Ameryki Północna i Południowa były jednymi z najpóźniej zasiedlonych kontynentów na Ziemi.

Hipotezy krótkiej i długiej chronologii. Specjaliści podzielili się zasadniczo na dwa obozy. Pierwszy z nich optuje za tzw. krótką chronologią i zakłada, iż jedyną możliwą drogą zasiedlenia Ameryki był formujący się kilkakrotnie pomost lądowy, nazywany Beringią, łączący w okresie zlodowaceń Syberię z dzisiejszą Alaską i Kanadą. Tę drogę migracji sugerował już w XVI w. jezuicki misjonarz José de Acosta, a w XVIII w. potwierdził ją m.in. Thomas Jefferson, późniejszy prezydent USA. Broniący tej hipotezy naukowcy uważają, iż podążający za megafauną plejstocenią (głównie mamutami i mastodontami) łowcy trafili na tereny dzisiejszej Ameryki Północnej nie wcześniej niż ok. 12 tys. lat temu. Z ich obecnością wiąże się specyficzny typ ostrzy kamiennych, odkrytych po raz pierwszy w latach 20. i 30. XX w. w Folsom i Clovis w Nowym Meksyku (USA) i spotykanych na wielu stanowiskach archeologicznych, zarówno w Ameryce Północnej, jak i Południowej. Miałoby to potwierdzać drogę zasiedlenia obu Ameryk – z Syberii, przez terytoria dzisiejszych Stanów Zjednoczonych i Ameryki Środkowej, aż po odległe zakątki Ameryki Południowej.

Cały szkopuł w tym, iż zarówno w Ameryce Północnej, jak i Południowej zostały odkryte ślady obecności *Homo sapiens* poprzedzające czasy kultury Clovis. Dają one mocne argumenty drugiemu z obozów badaczy, których zwykle się określa mianem zwolenników tzw. długiej chronologii. Próbuje oni dowieść, że Nowy Świat zasiedlono być może nawet 40 tys. lat temu. Choć ich racje były przez dziesięciolecia krytykowane, wyniki najnowszych badań naukowych coraz bardziej skłaniają ku przyjęciu właśnie ich wersji scenariusza zasiedlenia Ameryki.

Ceramiczne figurki, kultura Valdivia, IV-II tys. p.n.e.



Ameryka przed Kolumbem

- Stanowiska archeologiczne z najstarszymi śladami człowieka (wspomniane w artykule)
- **Valdivia** Kolebki cywilizacji (wymienione w artykule)
- INKOWIE** Wielkie cywilizacje

Ślady obecności. Ślady pierwszych mieszkańców Mezoameryki sięgają okresu paleoindiańskiego (czyli amerykańskiego odpowiednika paleolitu). Należą one do łowców wielkich ssaków plejstoceni. Wyniki badań archeologicznych w Meksyku (El Cedral, Tlapacoya) i Nikaragui (El Bosque) sugerują, iż na mastodonty, konie i leniwce olbrzymie mogli oni polować nawet ponad 20 tys. lat temu.

Kamieniem milowym na drodze powszechniejszej akceptacji długiej chronologii były odkrycia wczesnych osad ludzkich w Monte Verde na południu Chile. Tamtejsi mieszkańcy co najmniej 15–12 tys. lat temu budowali już proste chaty i wytwarzali charakterystyczne ostrza dwuwypukłe, poprzedzające technologicznie tradycję Clovis.

Natomiast najwcześniejsze ślady ludzkiej obecności w Nowym Świecie są obecnie wiązane z producentami i użytkownikami prostych narzędzi otoczkowych, których obozowiska sprzed co najmniej 23 tys. lat odkryto m.in. na stanowiskach Pedra Furada i Santa Elina w środkowej Brazylii. Niektórzy z badaczy podejrzewają, że ludzie ci przyплыli do Ameryki z Afryki Zachodniej, inni sugerują, że dotarli z Ziemi Ognistej, wcześniej dostając się tam drogą morską z Oceanii.

Kontrowersyjne ślady bardzo wczesnej obecności ludzkiej nie pochodzą zresztą jedynie z Ameryki Południowej. Najnowsze znaleziska obozowisk z artefaktami pre-Clovis z Buttermilk Creek i Cooper's Ferry sugerują, iż człowiek w Ameryce Północnej obecny był już co najmniej 15 tys. lat temu. Zdaniem naukowców dostać się tam mógł nie drogą lądową, ale morską, przyplywając być może z Hokkaido (dzisiejsza Japonia). Z kolei zna-

lezione w hrabstwie San Diego (Kalifornia, USA) kości mastodontów mające wyraźne ślady celowego miażdżenia kamiennymi narzędziami (by dostać się do szpiku) sugerują, iż pierwszymi Amerykanami mogli być już 130 tys. lat temu neandertalczyk lub denisowianie.

Mnogość korzeni. Choć niektóre ze znalezisk wskazują, iż zarówno najwcześniejsi mieszkańcy Mezoameryki, jak i ich współcześni potomkowie mają wspólne azjatyckie korzenie, to większość zebranych do dziś danych sugeruje jednak, że pierwsi mieszkańcy Nowego Świata nie byli jednorodni pod względem antropologicznym i genetycznym. Wyniki badań DNA wskazują na istnienie co najmniej kilku odrębnych fal migracji *Homo sapiens* do Ameryki i sugerują możliwość różnych dróg jej zasiedlenia.

Za słuszością teorii długiej chronologii przemawiają również argumenty lingwistyczne. Mnogość i różnorodność rdzennych języków funkcjonujących do dziś na obu amerykańskich kontynentach wskazuje, iż okres, w jakim mogły się one wykształcić, musiał przekraczać 20 tys. lat. Skądkolwiek jednak owi przodkowie Majów, Azteków i Inków przybyli, jedno jest pewne: bezspornie wytworzyli jedno z najbardziej oryginalnych cywilizacji pozaeuropejskich.

POCZĄTKI CYWILIZACJI

Rozwój bez przewrotu. Początki przedkolumbijskich cywilizacji należy wiązać z końcem epoki lodowcowej i globalnymi zmianami klimatu, w których następstwie wymarła megafauna, a zbieraczo-łowieckie społeczności Paleoindian zostały zmuszone do zmiany dotychczasowego trybu życia. W przeciwieństwie do Starego Świata, gdzie – używając nomenklatury Gordona Childe'a – mówi się o rewolucji neolitycznej, w Nowym Świecie zjawisko to nie miało charakteru przewrotu, ale swoistej ewolucji, trwającej od początku holocenu (ok. 12 tys. lat temu) do ok. III tys. p.n.e. Trudno jest również mówić o jednej kolebce, ale raczej wielu niezależnych regionach, w których do sedentaryzacji kulturowej (przejścia na osiadły tryb życia) doszło niezależnie, na co wskazuje m.in. liczba udomowionych gatunków fauny i flory i współczesne występowanie dzikich przodków roślin użytkowych. Można jednak wyróżnić kilka obszarów, na których wystąpiło to z pewnym wyprzedzeniem.

Kolebki. Za kolebkę przedhiszpańskiego rolnictwa z całą pewnością należy uznać tereny południowo-zachodniego Meksyku, gdzie udomowiono kukurydzę,

Ceramiczna miska (z IX-XII w. n.e.) z doliny rzeki Balsas, gdzie 10 tys. lat temu narodziło się prekolumbijskie rolnictwo.



najważniejszą roślinę uprawną ery prekolumbijskiej. To zapewne właśnie tam, w dolinie rzeki Balsas, ok. 10 tys. lat temu zaczęto zbierać dzikie trawy *teosinte*, które przyswojono i z których wyhodowano współczesną kukurydzę. Ślady jej zaawansowanej uprawy już w V tys. p.n.e. potwierdziły m.in. znaleziska kolb kukurydźnianych w jaskini Guilá Naquitz, gdzie odkryto też jeszcze wcześniej udomowione (ok. VIII tys. p.n.e.) rośliny jadalne i użytkowe: dynię i tykwę. Ta ostatnia przez tysiąclecia z powodzeniem zastępowała naczynia ceramiczne. W okresie archaicznym (IX–II tys. p.n.e.) w Meksyku udomowiono również fasolę pozostającą po dziś dzień jednym z filarów kuchni środkowoamerykańskiej.

Na terenach Ameryki Południowej wyjątkową rolę odegrał region południowego wybrzeża dzisiejszego Ekwadoru (kultura Las Vegas), gdzie do przejścia na osiadły tryb życia i rozpoczęcia uprawy roli (dyni ok. VII tys. p.n.e. oraz kukurydzy ok. V tys. p.n.e.) doszło – w porównaniu z innymi rejonami Ameryki Południowej – nadszyczej wcześniej. Ten sam region odegrał kluczową rolę w narodzinach prekolumbijskiej ceramiki, której pierwsze znane przykłady z kręgu kultury Valdivia datuje się na IV tys. p.n.e. Z kolei pustynne wybrzeża dzisiejszego północnego Chile stały się kolebką wyjątkowego dla obszaru środkowoandyskiego kultu zmarłych. Stamtąd pochodzą najstarsze znane na świecie, intencjonalnie preparowane przez ludność kultury Chinchorro mumie, datowane na przełom VI i V tys. p.n.e.

Wysokogórski obszar Kordyliery Andyjskiej był zaś miejscem udomowienia wielbłądowatych – lamy i alpaki, podstawowych przedhiszpańskich zwierząt jucznych, dostarczycieli wełny i ważnego źródła protein. Znaleziska archeologiczne z jaskini Telarmachay i innych stanowisk położonych powyżej 4 tys. m n.p.m. sugerują, że nastąpiło to w IV tys. p.n.e. W tym samym czasie udomowiono również świnkę morską, gryzonia stanowiącego po dziś dzień istotny element południowoamerykańskiej diety. Andyjskie górale specjalizowali się w uprawie rodzimych roślin bulwiastych (ziemniaka, oca, ullucu i jicama), a także wysokogórskich pseudozbóż (m.in. komosy ryżowej, canihua i szarłatu).

Z kolei nadmorscy rolnicy zamieszkujący pustynne peruwiańskie wybrzeża Pacyfiku dzięki zastosowaniu irygacji zmienili doliny rzeczne w zielone oazy bogate w uprawy m.in. fasoli, dyni, orzechów ziemnych, kukurydzy, owoców awokado i lucuma, papryki chili, tykwy oraz bawełny. Pojawienie się tej ostatniej pozwoliło wytwarzać sieci rybackie i jeszcze lepiej wykorzystywać bogactwa Oceanu Spokojnego. W Andach uprawiano też rośliny o amazońskim pochodzeniu: słodkie ziemniaki i maniok.

Bez koła. Późny wynalazek ceramiki (ok. 1800 p.n.e.) nie wpłynął znacząco na rozwój cywilizacyjny w tej części świata. Podobnie zresztą jak koła, którego w Nowym Świecie nie znano do czasu hiszpańskiej konkwisty. Byłoby ono zresztą tamtejszym mieszkańcom zupełnie zbyteczne; transportowanie ciężkich ładunków wąskimi szlakami góorskimi, pustynnymi wydłami czy gęsto porośniętymi lasami deszczowymi było możliwe jedynie na ludzkich barkach – a w Andach również na grzbietach wielbłądowatych – oraz dzięki wykorzystaniu żeglugi morskiej i śródlądowej. Warto w tym miejscu podkreślić, jak wielkie było zdziwienie Hiszpanów, gdy dotarli do Peru, zdali sobie oni sprawę z istnienia świetnie zorganizowanej inkaskiej sieci dróg i mostów *Capac Nan* i szybkości, z jaką sztafety wyspecjalizowanych posłańców *czazki* dostarczały informacje i produkty z najdalszych zakątków imperium do stolicy państwa Inków w Cuzco.



Ruiny Chupacigarro-Carál, jednego z najsłynniejszych kompleksów świątynnych w Andach Środkowych, III tys. p.n.e.

Pierwsze świątynie – Andy Środkowe. Jednym z wyznaczników rozwiniętej cywilizacji jest pojawienie się architektury publicznej i ośrodków protomiejskich. Ten fenomen najwcześniej w Nowym Świecie można zaobserwować w najmniej spodziewanym miejscu i czasie. Chodzi o pustynne tereny północnego i centralnego wybrzeża dzisiejszego Peru. Monumentalne świątynie powstawały tam już w IV tys. p.n.e. Do najsłynniejszych kompleksów należą Sechín Bajo i Las Aldas (dolina Casma), Chupacigarro-Carál i Áspero (dolina Supe), El Paraíso (dolina Chillón, w okolicach dzisiejszej Limy). Miały one z całą pewnością charakter ceremonialny, o czym świadczy obecność piramid schodkowych oraz okazałych rozmiarów, zagłębionych w ziemi placów przypominających swym kształtem greckie amfiteatry. Największe zajmowały ponad 200 ha, a niektóre z budowli dochodziły do gigantycznych rozmiarów. Główna piramida w kompleksie Sechín Alto (w dolinie Casma), wykonana z suszonej na słońcu cegły mułowej i licowana blokami z granitu, przekraczała wielkością podstawy (300x250 m) słynną piramidę Cheopsa w Gizie, a prowadzące do niej, połączone ze sobą place ceremonialne miały łączną długość 2 km.

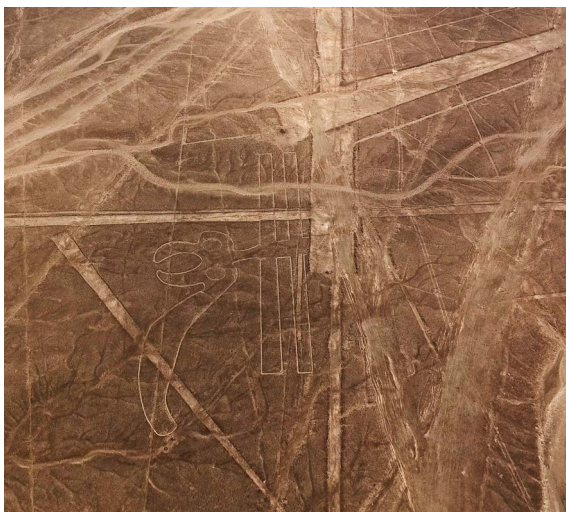
Trzeba jednak zaznaczyć, że znane nam kształty i rozmiary poszczególnych stanowisk były wynikiem ich przebudowywania i powiększania przez setki, a w niektórych przypadkach nawet ponad tysiąc lat. Podziwiane dziś zabytki architektury są dziełem kilkudziesięciu pokoleń przedstawicieli społeczności przedhiszpańskich, co stawia pod znakiem zapytania ich interpretację jako najwcześniejszych ośrodków miejskich Nowego Świata.

Na uwagę zasługują również wczesne świątynie z peruwiańskich terenów górskich (La Galgada, Huaricoto, Kotosh, Piruru), datowane na III tys. p.n.e., w których architekturze dominują niewielkie kamienne budowle ceremonialne z centralnie umieszczonymi paleniskami. Jak się przypuszcza, w świątyniach tych uczestnicy ceremonii magiczno-religijnych, pod wpływem dymu, wysokiej temperatury, a być może również halucynogenów mogli doznawać stanów ekstatyczno-wizyjnych.

Zdaniem wielu specjalistów punktem przełomowym w ukształtowaniu się zasadniczych, wspólnych elementów przedhiszpańskich środkowoandyskich systemów religijnych było pojawienie się na przełomie II i I tys. p.n.e. kompleksu wierzeniowego kręgu Cupisnique-Chavín. Jego materialną manifestacją są monumentalne



Jadeitowa figurka człowieka-jaguara, cywilizacja Olmeków, XVII-IV w. p.n.e.



Geoglify, naziemne rysunki, cywilizacja Nasca, I-VIII w. n.e.



Ruiny Yaxchilánu, klasyczna cywilizacja Majów, III-X w. n.e.

sanktuaria-wyroczone, powstałe najpierw na wspomnianym już północnym wybrzeżu Peru (m.in. Caballo Muerto, Huaca Partida, Cerro Blanco), a następnie przeniesione na obszary górskie do dwóch głównych ośrodków: Kuntur Wasi i Chavín de Huántar. Te ostatnie przyciągały pielgrzymów z bardzo odległych obszarów, m.in. północnego, środkowego i południowego wybrzeża Peru, terenów południowego Ekwadoru, dżungli na wschodnich stokach Andów oraz obszarów górskich.

WIELKIE CYWILIZACJE

Mezoameryka. Olmekowie. W Mezoameryce pierwsze budowle o charakterze publicznym pojawiają się dopiero w tzw. okresie preklasycznym (2000 p.n.e. – 250 n.e.). Najpierw były to niewielkie platformy ziemne ze świątynkami lub domami wodzów na ich szczytach, a później piramidy zwieńczone imponującymi świątyniami, repliki kosmicznej góry wzniesione ludzkimi rękami.

Twórcami pierwszej wielkiej cywilizacji mezoamerykańskiej byli Olmekowie. To z ich kulturą większość badaczy utożsamia powstanie Mezoameryki jako odrębnej wspólnoty kulturowej. Cywilizacja Olmeków rozkwitała między 1650 a 300 r. p.n.e. Mieszkańcy kraju Olman byli nie tylko sprawnymi budowniczymi wczesnych ośrodków miejskich (La Venta, San Lorenzo), ale i wyrafinowanymi artystami tworzącymi wyjątkowe dzieła sztuki. Gigantyczne kamienne głowy oraz charakterystyczne jadeditowe figurki tzw. człowieka-jaguara są obecnie jednymi z najczęściej kojarzonych z prekolumbijską Ameryką zabytków. Olmekom przypisuje się również zbudowanie rozległych szlaków handlowych, rozpropagowanie rytualnej gry w piłkę i być może położenie podwalin pod wynalezienie pisma i tzw. Długiej Rachuby, czyli mezo-



Złoty posążek kobiety, cywilizacja Inków, ok. 1500 r.

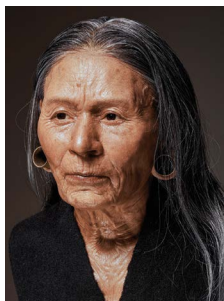
Złote ozdoby uszu znalezione w królewskim grobowcu i rekonstrukcja wizerunku królowej, cywilizacja Wari, VII-XI w. n.e.

amerykańskiego systemu precyzyjnego obliczania i zapisu dat kalendarzowych.

Moche i Nasca. Upadek cywilizacji Olmeków w Mezoameryce i ośrodków związanych z tradycją Cupisnique-Chavín w Andach przypada mniej więcej na ten sam okres (ok. 300 r. p.n.e.) i rozpoczyna nową erę w dziejach dawnych cywilizacji Nowego Świata. W Andach doszło do regionalizacji kulturowej: wyłonienia się wielu samodzielnych społeczności mających odrębne systemy magiczno-religijne, sztukę i architekturę. Do najlepiej poznanych należą kultury Moche na północnym i Nasca na południowym wybrzeżu Peru. Ich cechą wspólną pozostawało przywiązanie do utrzymywania i przebudowywania olbrzymich świątyni. Te wzniesione przez ludność kultury Moche (np. Huaca de la Luna, Huaca Cao Viejo, Pañamarca) stanowią jedne z największych na świecie budowli wykonanych z suszonej na słońcu cegły *adobe*. W ich zdobionych przepięknymi dekoracjami malarskimi murach odprawiano krwawe rytuały, ze składaniem ofiar ludzkich. Tamże chowano z niezwyklej przepychem zmarłych władców (np. grobowiec Władcy Sipán).

Kompleks świątynny w Cahuachi, składający się ze zespołu platform, piramid i dziedzińców rozpościerających się na obszarze ok. 24 km kw., był natomiast głównym centrum kultu i miejscem pielgrzymek Naskańczyków. Z pielgrzymowaniem były związane słynne geoglify, gigantyczne rysunki naziemne zdobiące pustyńne płaskowyże i zbocza wzgórz w okolicach dzisiejszych miejscowości Nasca i Palpa. W świetle najnowszych badań wydaje się, iż pełniły funkcję dróg procesyjnych, na których odbywały się ceremonie z udziałem pielgrzymów.

Tiwanaku i Wari. Wraz z wykształceniem się złożonych społeczeństw i bardziej skomplikowanych organizacji politycznych można też mówić o ugruntowaniu się wśród mieszkańców przedhiszpańskich Andów przynajmniej pewnych wspólnych koncepcji religijnych i społecznych. Wielu badaczy sytuuje ten fenomen w okresie zwanym w archeologii andyjskiej Horyzontem Środkowym (650–1050 n.e.). U szczytu swojej potęgi znalazły się wówczas dwa prekolumbijskie państwa. Pierwsze, zwane Tiwanaku, założyło swoją stolicę nad brzegami Titicaca, największego jeziora wysokogórskiego na Ziemi (3809 m n.p.m.). Drugie, zwane Wari, w okolicach dzisiejszego miasta Ayacucho (w centralnych Andach peruwiańskich), zbudowało pierwsze przedhiszpańskie imperium



rozciągające się na powierzchni ponad 300 tys. km kw. Nowa ideologia rozprzestrzeniła się w owym czasie na niemalże cały obszar środkowoamerykański, znajdując odzwierciedlenie w kulcie przodków i obrzędach pogrzebowych, architekturze, sztuce oraz systemach organizacji społecznej i sprawowania władzy. (W badaniu tej problematyki szczególną rolę odegrali Polacy; w 2012 r., jako pierwsi w historii, mieli okazję zbadać kompletny grobowiec elit imperium Wari, w którym pochowano 58 najwyższych rangą arystokratów wraz z ponad tysiącem unikatowych darów).

Kultura Teotihuacán. W tym samym czasie Mezoameryka wchodziła w tzw. złoty wiek, jak często nazywa się okres klasyczny (150/250–950 n.e.), wiązany przede wszystkim z rozwojem klasycznej cywilizacji Majów i dominacją ośrodka Teotihuacán w środkowym Meksyku. Ten ostatni został zbudowany przez poprzedników Azteków i dla ludów mezoamerykańskich stał się największą metropolią, najsilniejszym ośrodkiem politycznym i najważniejszym miejscem kultowym swoich czasów. Wzniesione wokół głównej osi – zwanej Aleją Zmarłych – imponujące budowle, takie jak Piramidy Słońca i Księżycy, to najstarsze budowle tego kompleksu. Monumentalna Piramida Słońca – o ponaddwustumetrowych bokach i wysokością na ponad 60 m – była jedną z największych konstrukcji Ameryki prekolumbijskiej.

Kultura Teotihuacán oddziaływała kulturowo i religijnie na całą Mezoamerykę, aż po wyżyny Gwatemali. Jej wpływy są widoczne w architekturze i sztuce Zapoteków, Totonaków czy Majów.

Majowie. Ci ostatni, zamieszkujący głównie półwysp Jukatan, dzisiejszą Gwatemalę, Belize oraz zachodnie obszary Hondurasu i Salwadoru, znani są nie tylko z niepowtarzalnej sztuki i monumentalnych budowli – ukrytych dziś w niedostępnych lasach deszczowych – ale przede wszystkim ze swoich osiągnięć intelektualnych. To właśnie oni prowadzili precyzyjne obserwacje astronomiczne oraz rozwinęli i rozpowszechnili pismo hieroglificzne (składające się z ok. 800 znaków sylabicznych i logograficznych), które przetrwało do dziś na inskrypcjach zdobiących kamienne stele, ceramiczne wazy, i w formie unikatowych ksiąg zwanych kodeksami. Majowie nie stworzyli jednego wielkiego imperium, ale raczej połączoną szlakami handlowymi sieć miast-państw, rywalizujących ze sobą o hegemonię podczas rytualizowanych zmagani militarnych. Te tzw. gwiazdne wojny miały wyjątkowo niszczycielski charakter, dochodziło zazwyczaj do podboju miasta i złożenia jego władcy w ofierze. Do najbardziej znanych należą wielopokoleniowe starcia między sąsiadującymi ze sobą majańskimi ośrodkami Calakmul i Tikal, Yaxchilán i Piedras Negras oraz Palenque i Toniná.

Inkowie. Z całą pewnością najlepiej poznanymi prekolumbijskimi kulturami są podbite przez Hiszpanów imperia Azteków i Inków, których początki umieszcza się w XII–XIII w. To drugie było jednym z najdoskonalszych systemów państwowych ówczesnego Nowego Świata. Inkowie zdołali na krótko podbić liczne ziemie wzdłuż wybrzeża Pacyfiku i Kordyliery Andów oraz na jej wschodnich stokach do wysokości ok. 200 m n.p.m., od Ancasmayo w dzisiejszej Kolumbii do rzeki Maule w dzisiejszym Chile, a zatem położone obecnie w sześciu republikach południowoamerykańskich (Peru, Boliwii, Ekwadorze, Kolumbii, Argentynie i Chile), o powierzchni ok. 1,5 mln km kw., z ludnością szacowaną na 14 mln.

Stworzony tak organizm państwowy sami Inkowie nazywali Tawantinsuyu, co w języku keczua oznaczało ca-

łość znanego im świata, składającego się z czterech części. Rozbudowany i dobrze zorganizowany aparat administracyjny, system budowy i utrzymywania dróg i magazynów państwowych, a przede wszystkim rozbudowana sieć lokalnych centrów administracyjno-religijnych pozwalały na sprawną kontrolę nad całym imperium. Mimo iż w Andach nie wykształcił się żaden fonetyczny czy piktofonetyczny system pisma, administrację Tawantinsuyu ułatwiał szczegółowy system rachunkowo-sprawozdawczy *kipu* i biegli w jego sporządzaniu i odczytywaniu rachmistrze *kipucamayoc*.

Aztekowie. Potęgą imperium Azteków była oparta na trójkątnym Tenochtitlán, Texcoco i Tlacopán, które na drodze podboju podporządkowały sobie rozległe ziemie dzisiejszego Meksyku, zamieszkałe przez ok. 9 mln poddanych, płacących Meksikom stałe daniny w postaci płodów rolnych, surowców i wyrobów rzemieślniczych. W czasach swej świetności największy z azteckich ośrodków – zbudowane na kilkuset sztucznie powiększonych wyspach miasto Tenochtitlán – zamieszkiwało ok. 150 tys. ludzi. Rozwój imperium Azteków został przerwany przez podbój Meksyku przez europejskich najeźdźców.

Hiszpańska konkwista połączyła żyjące do tej pory w izolacji światy, dając początek sieci wymiany handlowej i kulturalnej obejmującej kontynenty amerykański, europejski, afrykański i azjatycki. Choć podbój Nowego Świata przyniósł kres wielkim cywilizacjom ery prekolumbijskiej, ich spuściznę nadal można obserwować we współczesnej kulturze latynoamerykańskiej.

Od góry:
Współczesna wizja
azteckiego Tenochtitlánu (XIV–XVI w. n.e.).

Ruiny inkaskiego
Machu Picchu
(XV–XVI w. n.e.)



Miłosz Giersz

Odkrywcy i konkwistadorzy

Gdyby nie kilku obdarzonych charyzmą mężczyzn, spragnionych bogactwa i awansu, historia potoczyłaby się jeśli nie inaczej, to z pewnością dużo wolniej.

ANNA AUGUSTYNIAK



Odkrycie Ameryki. *A Castil-
la y León nuevo mundo dio Col-
lón* (Kastylii i Leonowi Kolumb
dał nowy świat) – tak brzmi
dewiza rodu Kolumbów. Nie-
zależnie od sporów o pierw-
szzeństwo to Krzysztof Kolumb
niewątpliwie zasługuje na mia-
no Pierwszego Odkrywcy – ze
względu na skutki zorganizowanych przez niego wy-
praw, które dały początek erze nowożytnej. Do ekspedycji
przekonywania ambitnego genueńczyka, który po wie-
lu latach starań na różnych europejskich dworach zdołał
nakłonić Izabelę i Ferdynanda, królów dopiero co zjed-
noczonej Hiszpanii, do karkołomnego z ówczesnej per-
spektywy przedsięwzięcia odnalezienia drogi do Azji
przez Atlantyk.

12 października 1492 r., po ponad dwóch miesiącach
od momentu odbicia od brzegów Europy, trzy hiszpań-
skie statki przybyły na Guanahani, jedną z wysp Archi-
pelagu Bahamów. Ameryka została odkryta. Sam odk-
rywca miał nigdy nie uznać tego faktu, do końca życia
utrzymując, że dotarł do Indii. W 1492 r. Kolumb przy-
bił jeszcze m.in. do brzegów Kuby oraz Hispanioli (obec-
nie Haiti). Tam, w czasie drugiej wyprawy w 1496 r.,
powstało pierwsze europejskie miasto na terenie Nowego
Świata, Santo Domingo. W trakcie późniejszych wypraw
genueńczyk odkrywał kolejne wyspy, dopłynął także do
wybrzeży Ameryki Środkowej.

Fantazje, rzeczywistość, handel. Spotkanie
z nagimi i biednymi tubylcami było ogromnym rozczarowaniem dla Kolumba, który spodziewał się przepychu
i bogactwa azjatyckich miast. Niezrażony tym, że rze-
czywistość nie odpowiadała jego oczekiwaniom, napo-
tkanych ludzi nazwał Indianami. Obok pokojowo nastawionych tubylców, w relacjach genueńczyka pojawiają się
budzący przerażenie kanibale, którzy – zgodnie z tym,
co odkrywca zrozmiał ze swoich konwersacji na migi
z poznanymi autochtonami – jadal ludzkie mięso, mieli
głowy psów i tylko jedno oko na środku czoła. To dobry
przykład, jak genueńczyk wplatał elementy fantastyczne,
które miały swoją genezę w średniowiecznych wyobraże-
niach na temat terytoriów spoza obrębu znanego świata,

Podbój Meksyku;
obraz z XVII w.

w realistyczny opis odkrywanych ziem i ich mieszkańców. Od początku pomieszenie fantazji z rzeczywistością stało się nieodzowną częścią europejskiego sposobu postrzegania Ameryki.

Jednak nawet kiedy Kolumb bardzo się mylił, błędnie interpretując uzyskiwane na bieżąco dane empiryczne – jak wówczas, gdy doszedł do wniosku, że świat ma kształt gruszki, a w miejscu szypułki znajduje się ziemski raj, do którego zamierzał się dostać – potrafił bez wahania przeciwstawić własne doświadczenie niepodważalnemu dotąd autorytetowi starożytnych autorów. Tym samym, również mentalnie, dokonał przejścia od średniowiecza do nowoczesności. Jednocześnie w duszy pozostał włoskim kupcem, myślącym przede wszystkim o zyskowej wymianie handlowej. Kiedy okazało się, że na odkrytych wyspach najważniejszym bogactwem byli Indianie, nie zawahał się uczynić z nich niewolników, swoją decyzję próbując uzasadnić duchowym dobrem tubylców. W ten sposób już u progu konkwisty dał początek postawie, która posługiwała się chrystianizacją jako pretekstem do działań skrywających przemoc Europejczyków wobec Indian (art. s. 29).

Kolumb był nieudolnym zarządcą pierwszej hiszpańskiej kolonii, co stało się przyczyną chaosu, buntów, a wreszcie uwięzienia odkrywcy Nowego Świata przez królewskiego wysłannika Francisca de Bobadillę i odesłania go do Hiszpanii w 1500 r. Genuńczyk nie zdołał odzyskać przywilejów wynegocjowanych przed pierwszą wyprawą. U schyłku życia w „Księdze przepowiedni” spisywał biblijne proroctwa, które – jego zdaniem – zapowiadały wyprawy i czyniły odkrywcę wyjątkową postacią w Bożym planie zbawienia świata.

Kolejne ekspedycje. Ironia losu sprawiła, że odkryte przez Kolumba ziemie zostały nazwane Ameryką (mapa s. 22). To określenie upowszechniło się dzięki publikacji w 1507 r. „Universalis Cosmographia” niemieckiego kartografa Martina Waldseemüllera, na którym ogromne wrażenie wywarły relacje włoskiego podróżnika Amerigo Vespucciego. Ten ostatni wziął udział w wyprawie Alonsa de Ojedy, która zbadała wybrzeże dzisiejszej Wenezueli. Również tę nazwę – można ją przetłumaczyć jako mała Wenecja – zawdzięczamy Vespucciemu, któremu wyrastające z morza indiańskie domy na palach skojarzyły się ze słynnym włoskim miastem.

Wyprawa Ojedy była pierwszą z licznych ekspedycji, które od 1499 r. hiszpańscy królowie pozwolili zorganizować swoim poddanym, do czego wcześniej wyłączne prawo rościł sobie Kolumb. Stopniowo poznawano amerykańskie wybrzeże na odcinku od ujścia Orinoko do Panamy, początkowo określając cały ten rejon nazwą Tierra Firme (Ląd Stały). W 1508 r. wyodrębniono terytorium Złotej Kastylii (Castilla de Oro), w której władzę przejął kolejny charyzmatyczny odkrywca i konkwistador Vasco Núñez de Balboa. Najpierw zdołał on uwięzić i odesłać do Hiszpanii swojego bezpośredniego przełożonego Martina Fernándeza de Encisę, a następnie pozbył się oficjalnego gubernatora Złotej Kastylii Diega de Nicuesa. Opanował następnie część dzisiejszej Panamy oraz północnego zachodu Kolumbii, pokonując i podporządkowując sobie kolejne grupy Indian, z którymi utrzymywał dobre stosunki, nie dopuszczając do ich wyzysku ani zniszczenia lokalnych struktur społecznych.

W 1513 r. Núñez de Balboa (stracony zresztą w 1519 r. przez Pedrariasa Dávilę, kolejnego gubernatora Złotej Kastylii, art. s. 22) odkrył Ocean Spokojny, który nazwał Morzem Południowym (Mar del Sur). Dało to impuls do poszukiwania morskiego połączenia te-



Krzysztof Kolumb
na grafice z XIX w.

go akwenu z Atlantykiem. Pierwszą próbę podjął Juan Díaz de Solís, który – poruszając się wzdłuż wybrzeży Brazylii – w 1516 r. osiągnął olbrzymie estuarium La Paty. Płynąc dalej, zbadał również rzekę Parana, jednak w trakcie tej ekspedycji zginął z rąk tubylców. Taki sam los spotkał Ferdynanda Magellana, dowódcę wyprawy, która w 1519 r. popłynęła wzdłuż wybrzeży Ameryki Południowej i – po przezimowaniu w Patagonii – pod koniec 1520 r. pokonała cieśninę nazwaną później imieniem odkrywcy, aby osiągnąć wreszcie wody Pacyfiku. Statki Magellana, kierując się dalej na północny zachód, dotarły na Filipiny, gdzie przywódca wyprawy, podobnie jak wielu jej uczestników, poniósł śmierć. Dowodzenie przejął Juan Elcano. 6 września 1522 r., po niemal trzech latach od wyruszenia, statek z niedobitkami ekspedycji przybił do hiszpańskiego portu Sanlúcar de Barameda, dopełniając pierwszej w historii podróży dookoła świata.

Podbój Meksyku. Niewątpliwie przełomem w dziejach hiszpańskiej konkwisty był podbój Meksyku. Wiadomości o dużych ilościach złota i znacznie wyższym stopniu rozwoju cywilizacyjnego tubylców w porównaniu z dotychczas spotkanymi Indianami skłoniły Diega Velázqueza, gubernatora kolonizowanej od 1511 r. Kuby, do organizowania kolejnych ekspedycji, których celem było zbadanie półwyspu Jukatan. Na czele trzeciej z nich postawił Hernána Cortésa. Gdy Velázquez, zaniepokojony werwą, z jaką Cortés zajął się przygotowaniami, spróbował odsunąć go od kierowania wyprawą, ten zignorował rozkazy gubernatora i w lutym 1519 r. wyruszył na czele ponad 600 Hiszpanów w kierunku Jukatana, gdzie nawiązał kontakt z zamieszkującymi te terytoria Majami. W regionie Tabasco miało miejsce pierwsze poważniejsze starcie z tubylcami, zakończone ich krwawym pogromem.



Hernán Cortés
na grafice
z XVIII/XIX w.



Śmierć Montezumy;
ilustracja z tzw. Ko-
deksu Florenckiego
autorstwa franciszka-
nina Bernardina
de Sahagúna z XVI w.



Malinche – matka Meksykanów czy zdrajczynie?



Malinche i Cortés; ilustracja z książki dominikanina Diego Durána na temat kultury azteckiej (tzw. Kodeksu Durána) z XVI w.

Dokładna data jej narodzin pozostaje nieznana, ale przyjmuje się, że Malinche (lub Malintzin) przyszła na świat między 1496 a 1501 r. Jej rodzina należała do jednego z najważniejszych rodów ludu Nahuja, zamieszkującego południowy Meksyk. Po śmierci ojca matka sprzedała ją jednemu z lokalnych wodzów. Tak trafiła na ziemię Tabasko, którzy w 1519 r. ofiarowali ją z kolei przywódcy hiszpańskich konkwistadorów Hernánowi Cortésowi. Przyszły pogromca imperium Azteków szybko uczynił z niej swoją kochankę, doradczynię i ulubioną tłumaczkę. Poza urodą cechowała ją nadzwyczajna inteligencja. Przyjawszy chrześcijańskie imię Marina, Malinche błyskawicznie nauczyła się kastyljskiego. Stała się ona ustami ekspedycji Cortésa, pośrednicząc w jego kontaktach z przywódcami plemiennymi. Dzięki niej Hiszpanie uzyskali bezcenne informacje na temat politycznego krajobrazu Meksyku pod rządami Azteków.

Konkwistadorzy wielokrotnie przekonali się o lojalności Malinche – to ona ostrzegła Cortésa o zasadzce przygotowanej przez mieszkańców miasta Choluli, które następnie zostało brutalnie spacyfikowane. Urodziła konkwistadorowi syna, Martina, pierwszego Metysa (to osoba, której jeden z rodziców jest Indianinem lub Indianką, a drugi należy do rasy białej), a zarazem pierwszego Meksykanina. Wszystko to spowodowało, że Malinche cieszyła się wśród Hiszpanów nieklamany szacunkiem – jej imię poprzedzali słowem doña, czyli pani. Towarzyszyła Cortésowi podczas nieudanej wyprawy do Hondurasu w latach 1524–26. W jej trakcie pogromca Azteków namówił Malinche na ślub z jednym ze swych zaufanych żołnierzy Juanem Jaramillem.

Malinche znika ze źródeł pod koniec lat 20. XVI w., ale część historyków przypuszcza, że żyła do 1551 r. Współcześni Meksykanie uznają ją niemal jednogłośnie za zdrajczynię, która związała się z wrogiem (w języku potocznym określenie malinchista odnosi się do osób nielojalnych względem własnego kraju). Część uważa, że skutkiem jej uległości względem Cortésa były wieki dyskryminacji oraz poniżej indiańskich kobiet, co w pewnym sensie przyczyniło się do ukształtowania charakterystycznej dla Meksyku kultury macho. W 1982 r. w Coyoacan na przedmieściach Mexico City stanął pomnik Malinche jako matki Metysów, symbolizującej wieloetniczny charakter współczesnego Meksyku. Na skutek gwałtownych protestów został on jednak przeniesiony do jednego z mniej uczęszczanych parków.

(M)

Na korzyść Hiszpanów działała przewaga technologiczna: przede wszystkim broń, zarówno biała, jak i palna, oraz konie, które budziły przerażenie wśród Indian. Do historii miała przejść Malinche, jedna z kobiet ofiarowanych Hiszpanom przez pokonanych tubylców, która pomogła Cortésowi zrozumieć świat Indian, skutecznie komunikować się z nimi i podejmować kluczowe decyzje. To ona uświadomiła Cortésowi rozpowszechnione wśród autochtonów przypuszczenie, że Hiszpanie mogą być istotami przybywającymi z zaświatów, a ich wódz to wygnane ongiś bóstwo Quetzalcoatl, którego powrotu oczekiwali tubylcy. Malinche szybko nauczyła się hiszpańskiego, została kochanką Cortésa oraz matką jego syna Martina (art. obok).

Droga do Tenochtitlánu. Przywódca Hiszpanów potrafił zręcznie wykorzystać wszystkie wspomniane atuty oraz złożoną sytuację polityczną w regionie, pełną konfliktów między różnymi grupami Indian, wśród których wiele pragnęło wyzwolić się spod dominacji trójprzymierza azteckich miast-państw: Tenochtitlánu, Texcoco i Tlacopan (art. s. 8). Na czele opartego na tym przymierzu imperium Azteków stał wówczas Montezuma II. Pierwszy sojusz, który miał ułatwić dotarcie do Tenochtitlánu i jego ewentualny podbój, Hiszpanie zawarli z Totonakami z Cempoali. Jednak najpierw Cortés podjął działania, które miały służyć zalegalizowaniu jego działań oraz zapewnić lojalność towarzyszy. Aby formalnie uniezależnić się od gubernatora Kuby, doprowadził do tego, że uczestnicy wyprawy założyli miasto Villa Rica de la Vera Cruz, ustanowili odpowiednie organy administracyjne, po czym przekazali swojemu dowódcy pełną władzę. Potencjalnym dezerterskim odcięto drogę ucieczki na Kubę, niszcząc statki, na których Hiszpanie przybyli do Meksyku.

Droga do Tenochtitlánu wiodła przez Tlaxcalę, której mieszkańcy, pozostający w stanie wojny z Montezumą, wrogo potraktowali Hiszpanów. Pokonani Indianie zdali sobie jednak szybko sprawę z szansy, jaką był dla nich sojusz z Cortésem przeciwko władcy Azteków, dlatego stali się najwierniejszymi sprzymierzeńcami Hiszpanów. Ale odmówili przejścia na chrześcijaństwo. Ich wodzowie jasno oświadczyli, że nie zamierzają opuścić swoich bogów ani zrezygnować ze składania ofiar z ludzi oraz spożywania ludzkiego mięsa, co stanowiło część ich rytuałów. Hiszpanie przyjęli to do wiadomości ze spokojem, uznając, że pierwszeństwo ma konkwista, a na chrystianizację przyjdzie czas.

Rzeź Choluli. Siły Cortésa, wzmocnione 3 tys. wojowników z Tlaxcali, udały się do Choluli, ważnego centrum indiańskiego kultu. Tam doszło do wielkiej rzezi, gdy z rąk Hiszpanów i ich indiańskich sprzymierzeńców śmierć poniosło ponad 5 tys. mieszkańców miasta. Zdobywca uzasadniał to koniecznością prewencyjnego ukarania Indian z Choluli, którzy na polecenie Montezumy mieli planować uwięzienie Hiszpanów i złożenie ich w ofierze swoim bogom. (Krytyczni wobec Cortésa misjonarze zakwestionowali później tę wersję, uznając, że nic nie usprawiedliwiało postępowania chrześcijan). Wydarzenia te przyczyniły się do ukształtowania wizerunku Hiszpanów jako niepokonanych i bezwzględnych, co pomogło im odnosić kolejne sukcesy.

Uwięzienie i śmierć Montezumy. 8 listopada 1519 r. Hiszpanie wraz z sojusznikami z Tlaxcali dotarli do Tenochtitlánu, położonego na jeziorze Texcoco. U wejścia do stolicy imperium Azteków doszło do spotkania Cortésa z Montezumą, który sówicie obdarował



Hiszpanów i zaprosił ich do miasta. Architektura, organizacja i bogactwo Tenochtitlánu, zamieszkiwanego prawdopodobnie przez nawet 200 tys. Indian, zrobiło na Europejczykach ogromne wrażenie. Hiszpanie, których zakwaterowano w jednym z pałaców, nie czuli się jednak bezpieczni wśród tłumu wojowniczych tubylców. Dlatego zdecydowali się na uwięzienie azteckiego władcy i potraktowanie go jako zakładnika. Cortés wymógł także na Montezumie uznanie zwierzchności króla Hiszpanii.

Sytuacja uległa komplikacji, gdy do wybrzeża dotarła ekspedycja karna, wysłana z Kuby przez Velázqueza, dla którego Cortés pozostawał buntownikiem. Ten wraz z częścią Hiszpanów musiał opuścić Tenochtitlán i stawić czoła grupie 1500 rodaków, dowodzonych przez Pánfila de Narváeza. Wyruszając na ich spotkanie, kazał swoim towarzyszom zabrać подарowane przez Indian złoto. To widok kruszcu sprawił, że ludzie, którzy mieli pojąć Cortésa, łatwo dali mu się pokonać i przeszli na jego stronę. Tymczasem pozostawieni w Tenochtitlánie Hiszpanie, pod wodzą Pedra de Alvarada, obawiając się ataku tubylców, dokonali rzezi uczestników święta ku czci boga Huitzilopochtli. Indianie podnieśli bunt. Na nic zdał się powrót Cortésa i próba posłużenia się Montezumą w celu uspokojenia mieszkańców. Zgodnie z najbardziej rozpowszechnioną wersją wydarzeń, rozsierdzeni tubylcy obrzucili swego władcę kamieniami. Według niektórych źródeł Montezuma zginął z rąk Hiszpanów, dla których przestał być użyteczny.

Tak czy inaczej Cortés wraz z towarzyszami musieli uciekać z miasta. Pod osłoną nocy spróbowali przebyć jezioro pomostem utworzonym z indiańskich łodzi, zostali jednak zaatakowani i rozbici. Hiszpanie utracili większość skarbów, koni oraz artylerię, ponad połowa z nich zginęła. Wydarzenia te zostały nazwane smutną nocą.

Nowa Hiszpania. Cortés wraz z tymi, którzy przetrwali, udał się do Tlaxcali i rozpoczął przygotowania do oblężenia Tenochtitlánu. Hiszpanie zbudowali i przenieśli na jezioro Texcoco 13 brygantyn, równocześnie znacznie rozrosła się armia ich sojuszników, do której włączyły się kolejne grupy Indian pragnących wyzwolić się spod władzy trójprzymierza. Na czele trwającej niemal trzy miesiące obrony azteckiej stolicy stanął Cuauhtémoc. W trakcie walk oraz od epidemii wietrznej ospy zginęła dziesiątki tysięcy Indian. 13 sierpnia 1520 r. Tenochtitlán został zdobyty przez Hiszpanów i ich sojuszników,

Od lewej:
Rzeźba azteckiej Cholulii; rysunek z tzw. Lienzo de Tlaxcala, płótna (2x5 m) z obrazkową historią podboju imperium Azteków, XVI w.

Vasco Núñez de Balboa, który wzdłuż wybrzeża dzisiejszej Kolumbii dotarł do Pacyfiku; miedzioryt z epoki.



Francisco Pizarro na grafice z XVII w.

a ostatni władca Azteków trafił do niewoli. Początkowo traktowany w niej z szacunkiem, został później poddany okrutnym torturom, gdy próbowano wydobyć z niego informacje o ukrytych skarbach. Ostatecznie, oskarżony o spisek, został stracony w 1525 r.

W listach skierowanych bezpośrednio do Karola V Habsburga, króla Hiszpanii i cesarza, Cortés opisał szczegółowo, jak zdobył dla swego pana bogactwa i ziemie tak rozległe, że zasługujące na miano Nowej Hiszpanii. Przedstawił się przy tym nie jako usprawiedliwiający swe czyny buntownik, którym pozostawał w świetle prawa, lecz jako najwierniejszy sługa władcy, skuteczny polityk, osamotniony dowódca, który musiał stawić czoła nie tylko setkom tysięcy Indian, lecz również swoim rodakom: knowaniom zdrajcy Velázqueza oraz tchórzostwu i niesubordynacji swoich towarzyszy. Po lekturze takich listów, do których była dołączona wielka ilość meksykańskiego złota, Karol V nie mógł mieć wątpliwości, że Cortés jest osobą, której należy powierzyć władzę nad podbitymi ziemiami.

Konkwistador rozpoczął odbudowę Tenochtitlánu, odtąd noszącego nazwę Meksyk, w którym sprawował władzę do 1535 r., kiedy został powołany pierwszy wicekról Nowej Hiszpanii Antonio de Mendoza. Zdobywca Meksyku organizował następne wyprawy, poszukując jeszcze bogatszych indiańskich królestw lub starając się stłumić bunt towarzyszy, którzy – wysłani w celu zbadania kolejnych regionów – próbowali uniezależnić się od władzy swojego dowódcy. Cortés, szukający przejścia z Atlantyku na Pacyfik, dotarł m.in. do Kalifornii. W 1541 r. powrócił do Hiszpanii, gdzie zmarł w 1547 r.

Podbój Peru. Meksyk, podbity przez Cortésa, był jedną z baz poznawania i kolonizacji Ameryki Środkowej, drugą stanowiły Panama i Złota Kastylia. Tam właśnie w 1522 r. Francisco Pizarro (uczestnik wypraw Núñeza de Balboi) usłyszał o królestwie Peru leżącym gdzieś na południowym zachodzie. Chodziło o potężne imperium Inków, w języku keczua zwane Tahuantinsuyu, które zajmowało powierzchnię 2,5 mln km kw. i znajdowało się wówczas w pełnym rozkwicie. Nie zrażając się początkowymi niepowodzeniami, od 1524 r. Pizarro organizował kolejne wyprawy, wspólnie z Diegiem de Almagrem oraz księdzem Hernandem de Luquą. Decydująca trzecia ekspedycja wyruszyła w grudniu 1530 r. i drogą morską dotarła na terytorium dzisiejszego Ekwadoru. Po pokonaniu Indian z Tumbez i założeniu miasta San Miguel de Tangarará (dziś Piura) Pizarro wyruszył w głąb lądu.

Pojmanie Atahualpy. Trwała tam właśnie wojna domowa między spadkobiercami zmarłego władcy inkaskiego imperium Huayna Capaca, w której jeden z jego synów, Atahualpa, pokonał swego brata Huáscara. W listopadzie 1532 r. Atahualpa, dysponujący wielotysięczną armią, pewny, że jest panem sytuacji, przyjął 165 Hiszpanów w położonej w andyjskiej dolinie Cajamarce. Pizarro, idąc za przykładem Cortésa, od początku planował uwięzić inkaskiego monarchę, który był traktowany przez tubylców jako boski syn słońca. Kiedy Inka odmówił przejścia na chrześcijaństwo i ze wzgardą odrzucił podarowany mu brewiarz, Hiszpanie niespodziewanie zaatakowali. Jeźdźcy zasiali panikę wśród zaskoczonych Indian, którzy rzucili się do ucieczki. Zginęło ok. 2 tys. tubylców, najeźdźcy pojмали Atahualpę, dzięki czemu w jednej chwili zyskali władzę nad indiańskim imperium.

Wódz, w zamian za swoje uwolnienie, obiecał tyle złota, ile było potrzeba, aby wypełnić obszerną salę, oraz dwukrotnie większą ilość srebra. Ponadto obawiając się, że Hiszpanie uwolnią Huáscara i oddadzą mu władzę,



Inka Atahualpa pokonany przez Hiszpanów; grafika z XVI w.



Mit Eldorado

Znajduje się gdzieś pomiędzy Amazonką a Peru. Jego stolicą jest Manoa, miasto założone przez Inków na brzegu wielkiego jeziora o dnie ze złotego piasku, w górnym biegu Caroin, jednego z dopływów Orinoko. Jego nazwa pochodzi od starożytnego obyczaju, aby raz w roku smarować króla oliwą i posypywać złotym pyłem, aby stał się *Eldorado*, poślacany. Mimo bogactwa mieszkańcy Eldorado wcale nie są chciwi i uważają swoje skarby za zbędne – oto jak mityczne królestwo ze złota opisał angielski żeglarz i faworyt Elżbiety I Walter Raleigh w wydany w 1595 r. dziele „Odkrycie uroczonego, bogatego tudzież pięknego Imperium Gujany z wielkiego a złocistego miasta Manoa opisaniem, które to miasto Hiszpanie Eldoradem zowią”.

Oczywiście Raleigh nie dotarł do Eldorado, choć to plotki o bogactwach krainy sprowadziły go do Gujany. Anglik nie pomylił się jednak co do korzeni samego mitu. Zamieszkujący dzisiejszą Kolumbię Indianie należący do kultury Muisca (lub też Czibcza) na długo przed przybyciem konkwistadorów praktykowali ceremonię, podczas której pokrywali złotym pyłem ciało nowo wybranego wodza, a następnie holowali go na tratwie na środek jeziora Guatavita (na północ od Bogoty). Zanurzając się w wodzie i zmywając z siebie całe złoto, wódz składał bogom symboliczną ofiarę w nadziei, że zyska w ten sposób ich łaskawość. Potwierdzeniem, że kolebka mitu o Eldorado narodziła się w okolicy jeziora Guatavita, było odnalezienie tam w 1969 r. wykonanej ze złota tzw. Tratwy Muisca,

przedstawiającej płynącego nią wodza w otoczeniu znacznie większych kacyków.

Pierwsi poszukiwacze Eldorado pojawili się już w XVI w. W 1529 r. Ambrosius Ehinger, delegat augsburskiego domu handlowego Welserów, wyruszył na wyprawę do jeziora Maracaibo w zachodniej Wenezueli, ale miasta ze złota nie znalazł. W jego ślady poszli wkrótce Gonzalo Jiménez de Quesada oraz wspomniany Raleigh. Początek i dramatyczny koniec innej wyprawy przedsięwziętej w 1560 r. przez Pedro de Ursú opowiada głośny film „Aguirre, gniew boży” w reżyserii Wernera Herzoga. Z perspektywy Indian historia o Eldorado stała się doskonałym sposobem, by pozbyć się oszalałych na punkcie złota konkwistadorów, wysyłając ich na pewną śmierć w głąb dżungli.

Podczas badań dorzecza Orinoko, przeprowadzonych w latach 1799–1803, Eldorado zainteresowało również słynnego Alexandra von Humboldta. Po powrocie do Europy uczony ogłosił, że złote królestwo było efektem wybujałej wyobraźni konkwistadorów. Poszukiwania trwały jednak dalej. Jedną z ostatnich ofiar tego mitu był brytyjski awanturnik Percy Fawcett, który w latach 1906–24 przedsięwziął aż siedem ekspedycji, aż w końcu zaginął w dżungli bez śladu.

(T)



Tzw. tratwa Eldorado, ze złota i szmaragdów, zabytek cywilizacji Indian Czibcza z okolic jez. Guatavita (w dzisiejszej Kolumbii), gdzie narodził się mit złotej krainy.